

Wiesław Caban

W niewoli u Szamila

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 60, 55-62

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAW CABAN

W niewoli u Szamila

W latach 1831–1855 z Królestwa Polskiego wcielono ok. 41 600 młodych ludzi do wojsk rosyjskich stacjonujących na Kaukazie. Część z nich, głównie spośród jeńców wziętych do niewoli w czasie walk 1830–1831, zdecydowała się na dezercję do górali kaukaskich, którzy długo nie dali się podporządkować rosyjskiemu panowaniu. Dezerterzy sądzili, że u ludów kaukaskich znajdą jeźeli nie wolność, to przynajmniej polepszą sobie warunki bytowania. Wraz z upływem lat liczba dezerterów wyraźnie malała, bo szybko przekonano się, że ucieczka z armii do Czeceńców lub Czerkiesów zamiast poprawić sytuację, to ją pogarszała. Praktycznie stamtąd nie było już powrotu.

W niektórych opracowaniach historycznych sugeruje się, że skala ucieczek była bardzo duża¹, że właśnie licząc się z tak szerokim zjawiskiem Hotel Lambert snuł plany wykorzystania tych ludzi do stworzenia polskiego oddziału przy boku Szamila i wspólnego wystąpienia przeciw Rosji. Pomysły te opierały się na niesprawdzonych do końca informacjach o liczbie Polaków znajdujących się w otoczeniu Szamila². Wielu piszących na ten temat nie popełniłoby takiego błędu, gdyby zapoznało się z losami Karola Kalinowskiego, który znalazł się w niewoli

¹ Z. O. Z w o n o k, *Siewiernyj Kawkaz jak regionalny centr polsskoj ssyłki*, [w:] *Polskaja ssyłka w Rossii XIX–XX wiekow. Regionalnyje centry*, Kazań 1998, s. 153 nie wyklucza, że na stronę górali kaukaskich w latach trzydziestych–pięćdziesiątych XIX wieku przeszło nawet 20 tys. Polaków. Dane te nie znajdują żadnego potwierdzenia. Por. id., *Etymokontakty polskich ssylnych s kawkazskimi gorcami w 1830–1840 godach*, [w:] *Siewiernyj Kawkaz...*, s.157–160.

² Por. W. C a b a n, *Służba wojskowa Polaków na Kaukazie w latach 1831–1856*, [w:] *W Kraju*

u Czezeńców i swoje przeżycia opisał w pamiętniku opublikowanym w 1883 roku w Warszawie³.

Karol Kalinowski urodził się w 1821 roku w zubożałej rodzinie szlacheckiej. Prawdopodobnie już w czasie nauki w Gimnazjum Realnym w Warszawie nawiązał kontakty ze świętokrzyżcami, organizacją związaną ze Stowarzyszeniem Ludu Polskiego. W 1839 roku został aresztowany za zamiar potajemnego wyjazdu z Królestwa Polskiego i kilka miesięcy spędził w Cytadeli Warszawskiej. Po uwolnieniu pracował jako kreślarz w fabryce na Solcu i nadal utrzymywał kontakty z kółkami demokratycznymi. Z kolei w 1844 r. został aresztowany za upowszechnianie nieprawomyślnych utworów i ponownie znalazł się w Cytadeli. Komisja Śledcza uznała go winnym i postanowiła wcielić do karnej służby w Korpusie Kaukaskim, tak jak większość spiskującej młodzieży z Królestwa Polskiego. Decyzję Komisji Śledczej w październiku 1844 roku zatwierdził namiestnik Paszkiewicz⁴.

Podróż na Kaukaz odbył Kalinowski tak, jak wszyscy ówcześni skazańcy. O trudach takiej podróży nie będę tu wspominał, bo na ten temat pisano już wielokrotnie⁵. Trasa z Warszawy na miejsce przeznaczenia, czyli do fortecy w Wniezapnej, wynosiła około 2600 km⁶ i biegła przez Żytomierz, Kijów, Połtawę, Rostow, Stawropol, Mozdok i Władykaukaz. Odległość tę przebył Kalinowski w ciągu pół roku i na miejscu przeznaczenia znalazł się na przełomie lipca i sierpnia 1845 roku. Twierdza ta znajdowała się na płaskowyżu kumyskim, który prowadził do Morza Kaspijskiego. Kalinowski został przeznaczony do Kabardyńskiego Pułku Piechoty, gdzie otrzymał posadę pisarza. Niedługo po przybyciu do pułku wyruszył na wyprawę wojenną przeciw Szamilowi.

Szamil (ok. 1798–1871) objął w 1834 r. po imamie Mohammedzie władzę nad ludami zamieszkującymi wschodnią część Kaukazu (Czeczenię i Dagestan). Posiadał duży talent wojskowy i w ciągu stosunkowo krótkiego okresu udało mu się zorganizować prawie 30-tysięczne wojsko. W 1845 r. zadał on klęskę wojskom rosyjskim, którymi dowodził sam namiestnik Kaukazu hr. Michaił Woroncow. Do czasów wojny krymskiej Rosjanie nie byli w stanie pokonać Szamila. Ostatecznie poniósł on klęskę w 1859 roku⁷.

i na Wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembe w sześćdziesięciopięciolate urodzin, Toruń–Olsztyn 2001, s.730–742.

³ K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila*, Warszawa 1883. Pod nazwiskiem J. Ciembrowski, *Z żołnierki na Kaukazie*, Lwów 1908.

⁴ W. Słiwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1998, s. 255.

⁵ Por. E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata*, Warszawa 1991, s. 97–125.

⁶ Por.: *Dorożnik kaukaskiej*, Tiflis 1858, s. 6–8.

⁷ Szamila przewieziono do Kaługi, a później pozwolono mu odbyć pielgrzymkę do Mekki, gdzie umarł w 1871 roku.

Wracajmy jednak do losów Kalinowskiego. Po wyprawie z 1845 r. znalazł się ponownie w swojej fortecy i zajmował się sprawami kancelaryjnymi w sztabie. W marcu 1846 r. w wyniku gwałtownych zmian klimatycznych, jakie mają miejsce o tej porze roku na Kaukazie, Kalinowski rozchorował się na febrę, a także dostał zapalenia oczu, trafił więc do szpitala. Tu zamiast się wyleczyć nabawił się kolejnej choroby, a mianowicie szkorbutu. W tej sytuacji lekarze postanowili, że Kalinowski opuści szpital i będzie „zażywał rannych spacerów po rosie”. W czasie jednego z takich spacerów został porwany przez grupę Czeceńców, którzy obserwowali życie fortecy. Trzeba tu zaraz dodać, że każde rosyjskie umocnienie ustanowione na północnym Kaukazie było bacznie obserwowane przez wyspecjalizowane grupy Czeceńców, którzy trudnili się porywaniem rosyjskich żołnierzy, a następnie odsprzedawali ich bogatym rodóm w Czeceonii i Dagestanie. Przynosiło to duże dochody⁸.

Kalinowski został sprzedany Czeceńcowi do aulu o nazwie Ordela. Nabywca zapłacił za niego jednego barana. Cena była taka niska dlatego, że Kalinowski był zwyczajnie schorowanym człowiekiem. Właściciel poprzez tłumacza (żołnierza rosyjskiego, który był podobnie wzięty do niewoli jak Kalinowski) oświadczył, że jeżeli będzie próbował uciekać to natychmiast mu utną głowę. Następnie zaprowadzono go nad rzekę, zmoczono włosy i ogolono głowę nożykiem od kindżała. W dzień Kalinowski pracował przy pieleniu kukurydzy. Kiedy zaś udawał się na spoczynek, zakładano mu na szyję ogromny łańcuch, by przypadkiem nie próbował uciekać.

Kalinowski przypuszczał, że gospodarz był niezadowolony z jego pracy i postanowił go sprzedać. Tym razem trafił do aulu leżącego w pobliżu Dargo, byłej stolicy państwa Szamila. Nowy gospodarz, wywodzący się z plemienia Taulinów, obchodził się z niewolnikiem nieco łagodniej. Przede wszystkim nie zakładano mu na noc ciężkiego łańcucha. Przyjemniejsza też była praca, bo Kalinowski pomagał sprzedawać burki i wołjoki, które wyrabiała rodzina jego gospodarza. W związku z tym odbywano podróże po całej Czeceonii i Dagestanie.

Pobyt u Taulinca był krótki, a to dlatego że poprzedni właściciel zażądał dopłaty. Tauliniec nie chciał się na to zgodzić i sprawę oddano pod sąd naczelnika okręgu zwanego naibem. Naib Labazan postanowił, że Kalinowski będzie teraz jego niewolnikiem.

Ale pobyt u Labazana też był krótki, bowiem wieść o przebywaniu w niewoli żołnierza, który w pułku rosyjskim był pisarzem, dotarła do Szamila i Kalinowski został odesłany bezpośrednio do władcy Czeceonii i Dagestanu. Szamil w tym czasie rezydował w aule Wedeno (w pobliżu Groznego) ponieważ Dargo, które spełniało wcześniej rolę stolicy, zostało zniszczone w czasie działań wojennych wiosną 1845 r. Spotkanie z Szamilem tak oto wspomina Kalinowski:

⁸ Kalinowski (*op. cit.*, s. 40) podkreśla, że zjawisko porywania żołnierzy rosyjskich w okresie jego służby było częste.

[...] zastałem Szamila siedzącego poważnie na małej prostej otomance, z podłożonemi pod siebie nogami. Długie jego rzęsy, leniwe w poruszeniu, opuszczone były na oczy, a cała fizjonomia wyrażała wielkie zamyślenie. Czoło wysokie, białe, sfałdowane w grube zmarszczki; twarz wielkiego owalu, długa na piersiach szeroko rozczesana broda. Była to postać we wszystkich swych poruszeniach prawdziwie patriarchalna, przypominająca wielkiego patriarchę żydowskiego ludu Abrahama⁹.

Szamil bez dłuższego zastanowienia polecił wrzucić Kalinowskiego do lochu. Tutaj nasz bohater spotkał towarzysza, a był nim żołnierz rosyjski z tegoż samego pułku, w którym służył Kalinowski. Oczekiwał on na wykup ze strony rosyjskiej. Ponieważ Rosjanie nie dostarczyli kwoty, której żądał Szamil, żołnierzowi poderżnięto gardło kindżalem.

Po tym incydencie zapytano Kalinowskiego czy zostanie wykupiony przez stronę rosyjską. Wy tłumaczył, że nie jest to możliwe, bo on sam nie jest Rosjaninem tylko Polakiem, czyli jak Czeczeńcy mówili – Porengiem, a do wojska rosyjskiego trafił za karę. Przedstawiając swoją historię Kalinowski wzbudził nawet politowanie u niektórych doradców Szamila, ale decyzja była jedna, mianowicie ponownie do lochu. Przesiedział w nim o suchym chlebie z kukurydzy i wodzie jeszcze kilka dni. Pewnego dnia wyciągnął go z lochu starzec o nazwisku Fahrydin i oświadczył, że Szamil zgodził się, by teraz Kalinowski był jego niewolnikiem.

Nowy gospodarz był z pochodzenia Tatarem. W młodości służył w wojsku rosyjskim stacjonującym na Kaukazie. Zdecydował się na ucieczkę i został gorącym wyznawcą miurydyzmu, jednej z sekt islamu. Trzeba byłoby przyjąć, że Fahrydin za to, że stał się gorącym zwolennikiem nowej religii i samego Szamila, w nagrodę otrzymał niewolnika.

Tym razem Polak trafił na dobrego gospodarza, bo wykazał on dużo zrozumienia dla jego losu. Nie miał też Kalinowski zbyt dużo obowiązków. Musiał jedynie codziennie sporządzić starcowi posiłki i przygotować opał do ogrzania pomieszczenia mieszkalnego zwanego saklą. W wolnych chwilach słuchał opowieści starca, które dotyczyły dziejów ludów kaukaskich. Polak starał się być pilnym słuchaczem, a to bardzo spodobało się Fahrydinowi i obdarzał on swego niewolnika coraz większym zaufaniem. Pogłębiało się ono systematycznie i w pewnym momencie starzec zrozumiał, że Kalinowskiemu należy przywrócić wolność. Uznał, że Polak winien przyjąć religię Mahometa. Kiedy zaś stanie się wyznawcą Allaha przestanie być niewolnikiem, bowiem w islamie obowiązuje zasada, że mahometanin nie może mieć niewolnika tegoż samego wyznania. Można założyć, że Fahrydin w perspektywie myślał o umożliwieniu wydostania się Kalinowskiego z Czeczenii. Uznał bowiem, że kiedy jego niewolnik stanie się wyznawcą islamu będzie mu łatwiej pozyskać tubylców i łatwiej będzie wtedy o okazję umożliwiającą powrót na stronę rosyjską.

⁹ *Ibid.*, s. 90.

Kalinowski szybko więc wyuczył się zasad nowej wiary, a Fahrydin zaprowadził go do meczetu, gdzie modlił się Szamil i prosił go o względy dla swego niewolnika. Szamil wysłuchał próśb starca, podał rękę do pocałowania Kalinowskiemu, co było sygnałem, że nastąpi zmiana w jego położeniu. Nastąpiła ona bardzo szybko i przeznaczono Kalinowskiego do tzw. komendy szamilowskiej, a starcowi przyznano nowego niewolnika spośród rosyjskich żołnierzy.

Komenda szamilowska składała się z rosyjskich żołnierzy zbiegłych lub wziętych do niewoli. W sumie było ich około 300, ale do komendy nie trafiał każdy żołnierz rosyjski, a jedynie ci, którzy wcześniej służyli w artylerii. Była to polityka celowa, bo Szamil nie posiadał artylerii, a jego specjaliści nie byli w stanie skonstruować odpowiednich armat. Żołnierze z komendy mieszkali w oddzielnych szałkach, od Szamila otrzymywali żywność i ubranie. Nie płacono im natomiast żadnego żołdu. Początkowo Kalinowski nie dorównywał umiejętnościom, jakimi wykazywali się żołnierze rosyjscy, bo w artylerii nigdy nie służył. Z biegiem czasu zdobywał sobie uznanie. Z jednej strony jako osoba lepiej wykształcona, a z drugiej swoim taktownym postępowaniem. Cieszył się również poważaniem wśród miurzydów otaczających Szamila, bo niezwykle gorliwie wypełniał nakazy nowej religii.

W komendzie panowała straszliwa dyscyplina. Najmniejsze przewinienie karane było różgami. Wręcz bestialsko obchodzono się z osobami, na które padły podejrzenia o planowanie ucieczki. Polecano im wtedy uciekać i urządzano sobie swoistego rodzaju polowanie, odcinając kindzalem poszczególne części ciała. Znęcano się dotąd, dopóki żołnierz nie przestał dawać jakichkolwiek oznak życia.

Podczas służby w szamilskiej komendzie Polak zaprzyjaźnił się z Mustafą, bratem Ezendy. Kim była Ezenda dla Kalinowskiego? Odpowiedź nie jest łatwa. Poznał ją, kiedy zaraz po porwaniu wrzucono go do lochu, bo przyniosła mu jednego razu kawałek chleba. Później bliższych wiadomości o młodej dziewczynie dowiedział się od Fahrydina, który był z kolei przyjacielem ojca Ezendy. Wydaje się, że Kalinowski zakochał się w młodej Czeczence lub może chciał się zbliżyć do niej tylko dlatego, że poprawiłoby to jego sytuację, bo jej ojciec i brat mieli wysoką pozycję społeczną. Faktem jest, że Kalinowski planował się z nią ożenić. Faktem jest też, że zarówno ojciec, jak i brat polubili Kalinowskiego. Polak bywał częstym gościem w ich domu, a Ezenda przyrzekła mu małżeństwo. Dla Kalinowskiego pojawiła się nadzieja na lepsze urządzenie w obcym kraju, a może nawet i na powrót do ojczyzny.

Na razie jednak plany ożenku z Ezendą należało odłożyć, bo Szamil przedsięwziął wyprawę przeciw plemieniu Nazaranowców żyjącym na terenie Wielkiej Kabardy. Wyprawa ta zakończyła się sukcesem, a niemalą rolę odegrali właśnie artylerzyści z komendy szamilowskiej.

Następnie Szamil postanowił zdobyć twierdzę rosyjską Sałty. Walki o tę twierdzę trwały pół roku. W szturmie na nią wojska Szamila, chyba po raz pierwszy

na tak szeroką skalę, użyły artylerii w walce z Rosjanami. Wojska rosyjskie w popłochu opuściły twierdzę, ale Szamil nie zdecydował się jej obsadzić swoimi załogami, tylko dał rozkaz powrotu do Wedeni.

Po powrocie Kalinowski przystąpił do zrealizowania zawarcia związku małżeńskiego z Ezendą. Okazało się to jednak niemożliwe, bowiem jej ojciec, kiedy Ezenda jeszcze się nie narodziła, przyrzekł swemu przyjacielowi, który w czasie walk z Rosjanami uratował mu życie, że jeżeli urodzi mu się córka, to poślubi ją jego syn. Teraz jednak ojciec Ezendy odważył się wystąpić z prośbą do Szamila, by ten unieważnił dane przed laty przyrzeczenie. Szamil jednak nie przyznał racji ojcu Ezendy i musiała ona wyjść za mąż za Mahmuda, syna przyjaciela ojca.

Niebawem odbył się ślub, ale ponieważ Ezenda odnosiła się do męża bardzo niechętnie, ten ją w czasie uroczystości weselnych zastrzelił. Mahmud został oskarżony przed Szamilem o zabójstwo małżonki, ale uniewinniono go, bo uznano Ezendę za żonę, która nie była posłuszną mężowi. Szamil ponadto oświadczył, że Ezenda poniosła jak najbardziej zasłużoną karę.

Po tych tragicznych wydarzeniach Kalinowski nie mógł dojść do siebie. W swym pamiętniku zanotuje:

Na to wszystko martwym się stałem, życie dla mnie nie miało żadnego znaczenia, nic nie czyniło wrażenia na moją duszę; gotów byłbym stać się sam najokrutniejszym z mieszkańców, między którymi się znajdowałem, gdyby na wspomnienie rodzinnej krainy nie budziły się we mnie uczucia szlachetności i godności człowieka¹⁰.

Wiosną 1848 roku Szamilowi urodził się syn. Z tej okazji uwolnił on wszystkich – niewolników i niewolnice – którzy znajdowali się w najbliższym jego otoczeniu. Kalinowski postanowił skorzystać z tej sytuacji i wystąpił z prośbą do Szamila o uwolnienie z komendy i pozwolenie mu na zamieszkanie jako wolny człowiek w Czeczenii. Szamil wyraził zgodę. Postawił mu tylko warunek, że jeżeli wybierze sobie miejsce zamieszkania, musi się koniecznie zgłosić do naczelnika okręgu (naiba). Ponieważ Kalinowski ciągle myślał o przedostaniu się na stronę rosyjską szukał takiego aulu, który byłby położony najbliżej umocnień rosyjskich. W ten sposób trafił do aulu Ordela. Był to ten sam aul, gdzie ponad dwa lata temu trafił jako niewolnik. Mieszkańcy przyjęli go dobrze, a część z nich uznawała go już za swego, bo po pierwsze zmienił się wygląd jego twarzy pod wpływem warunków atmosferycznych, a po drugie Kalinowski stał się wyznawcą Allaha. Jego autorytet wzrastał również dzięki temu, że wiele opowiadał tamtejszej starszyźnie o zwyczajach panujących w Europie. Polaka zaczęto zapraszać do poszczególnych domów na różnego rodzaju uroczystości i spotkania towarzyskie. Poczul się na tyle bezpiecznie, że zaczął myśleć nad planem prze-

¹⁰ Kalinowski, *op. cit.*, s. 204.

dostania się na stronę rosyjską, zwłaszcza że aul Ordela oddalony był od fortec rosyjskich zaledwie o jedną milę. Odrzucił jednak plan ucieczki, który mógł się przecież zakończyć powodzeniem, bo Kalinowski znał drogi prowadzące na stronę rosyjską. Uznał, że ucieczka w pojedynkę to zbyt duże ryzyko. Postanowił zatem zbliżyć się do kilku żołnierzy rosyjskich, którzy zdezerterowali z armii, mieszkali w tym aule i stąd podejmowali wyprawy pod fortece rosyjskie, skąd uprowadzali żołnierzy, a następnie sprzedawali ich Czeczeńcom jako niewolników. Żołnierze ci znali każde przejście. Wyprawa z nimi na stronę rosyjską dawała daleko większą gwarancję powodzenia niż wyprawa w pojedynkę. Teraz Kalinowskiemu nie pozostało nic innego jak tylko pozyskać sobie zaufanie rosyjskich dezertersów. Pomogło mu w tym zachowanie jednego z mieszkańców aulu, u którego pracował jako niewolnik inny żołnierz rosyjski. Żołnierz ten był niezwykle pracowitym sługą, ale kiedy rozchorował się i nie było nadziei że wyzdrowieje, gospodarz w czasie zimy, nocną porą, wyrzucił go do wąwozu. Postępek ten oburzył dezertersów rosyjskich trudniących się dostarczaniem niewolników dla Czeczeńców. W tym momencie Kalinowski przystąpił do intensywnego tłumaczenia im, że nie może być tak, że niewierni, czyli wyznawcy Mahometa, znęcają się nad nieszczęśliwymi chrześcijanami. Zaczął też nakłaniać ich do powrotu do armii rosyjskiej, zapewniając, że nie zostaną ukarani za dezercję, gdyż ostatnio dowództwo rosyjskie wydało amnestię, co akurat nie było prawdą. Tłumaczenia okazały się skuteczne i w grupie siedmiu osób przedostano się na stronę rosyjską. Kalinowski nic nie wspomina, jak dowództwo rosyjskie postąpiło z jego kompanami¹¹. On natomiast od września 1850 r. służył ponownie w Kabardyńskim Pułku Piechoty. Nie został jednak pisarzem, bo dowództwo rosyjskie w takich sytuacjach było bardzo ostrożne. Został zaliczony do szeregowców. Szybko jednak awansował na podoficera, podchorążego, a w 1855 roku na oficera. Awans na oficera zawdzięczał m.in. temu, że brał udział w zniszczeniu aulu Ordela. Ponieważ znał go bardzo dobrze, to tak poprowadził wojska rosyjskie, że zdobyto go bez najmniejszych strat.

W wyniku manifestów carskich z 1856 roku do kraju mogło powrócić wielu żołnierzy, którzy zostali wcieleni do armii rosyjskiej po upadku powstania listopadowego. Na mocy tych manifestów powrócił także Karol Kalinowski i w Warszawie został zatrudniony jako pomocnik inżyniera na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Pamiętnik Kalinowskiego jest niewątpliwie ciekawym źródłem do poznania losów Polaków, którzy znaleźli się w niewoli u Szamila. Ale ma on jeszcze jedną

¹¹ Nie karano jedynie tych, którzy dostali się do niewoli w wyniku porwania, tak jak Kalinowski, albo dostali się do niewoli w czasie walki. Uciekinierów czekała kara śmierci. Por. W. C a - b a n, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001, s. 170.

dużą wartość, a mianowicie zawarte są tam opisy zwyczajów i obyczajów panujących wśród górali kaukaskich. Szkoda, że piszący do tej pory o Kaukazie w niewielkim stopniu korzystali z zamieszczonych tam informacji na temat życia wielu plemion zamieszkujących Czeczenię i Dagestan¹².

¹² Por. B.i K. Baranowski, *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985; G. Piwnicki, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.